Helska Bliza

5.12.2003 r. Nr 21 (165) cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"

85 MARYNARKI WOJENNEJ LAT

Foto. biker

PRZYRODZONA I NIEZBYWALNA GODNOŚĆ CZŁOWIEKA STANOWI •RÓDŁO WOLNOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

Z ART. 30 KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Ustawa helska w Trybunale Konstytucyjnym

W imieniu Rzeczpospolitej Polskiej Trybunał Konstytucyjny, w składzie tu obecnym, po rozpoznaniu z udziałem wnioskodawców z Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu dzisiejszym wniosku Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej o zbadanie zgodności art. 3 ustawy z dnia 24 lipca 2002 roku o uznaniu części Półwyspu Helskiego za obszar szczególnie ważny dla obrony kraju)przedłożony do podpisu Prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej), z art. 15 ust. 1, art. 16 ust. 2, art. 164 ust. 1 i 3 w zw. ze 165 i art. 166 ust. 1 Konstytucji oraz art. 15 ust. 2 ustawy wymienionej wcześniej z art. 64 ust. 1 i 2 w zw. z art. 21 ust. 1 i art. 31 ust. 3 Konstytucji orzeka:

po pierwsze: art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 24 lipca 2002 r. o uznaniu części Półwyspu Helskiego za obszar szczególnie ważny dla obrony kraju jest niezgodny z art. 64 ust. 1 i 2 w zw. z art. 21ust. 1 i art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej,

po drugie: przepis wskazany w punkcie 1 jest nierozerwalnie związany z całą ustawą.

Ponadto postanawia na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 39 ust. 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie z powodu zbędności orzekania.

25 listopada, po prawie trzygodzinnej rozprawie, Trybunał Konstytucyjny orzekł niezgodność ustawy z 24 lipca 2002 r. o uznaniu części Półwyspu Helskiego za obszar szczególnie ważny dla obrony kraju.

Ustawę tę skierował do Trybunału Konstytucyjnego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

cd. na str. 14

FOTO. WOJCIECH WASKOWSKI

DZIEJE HELU

(71)

Kąpielisko

Jednym z efektów powstania portu w Helu było ułatwienie komunikacji z naszą miejscowością dla gości z Gdańska oraz coraz modniejszego uzdrowiska w Sopocie. Od roku 1894, regularnie w sezonie turystycznym zaczęli przybywać do Helu drogą morską wycieczkowicze, ciekawi tego tak egzotycznego i niezbyt odległego miejsca. Jednodniowa wycieczka do malowniczej, rybackiej osady, zagubionej w głębi Zatoki Gdańskiej, na wąskim pasie lądu była jedną z atrakcji oferowanych przez pomorskie towarzystwa turystyczne. Hel miał już sporo do zaoferowania: "światową" gospodę "Lwia Jama", dwa hotele "Waldhäuschen" i "Strandhotel", stary, bogaty w zabytki nadmorski kościół, wysoką, masywną latarnię morską, na którą można było się wspiąć, by podziwiać niezapomniany widok, dziewiczą przyrodę oraz piękne, rozległe i - co było podkreślane - niekrępujące plaże. Walory letniskowe Helu opisał na początku lat 90. XIX wieku tutejszy pastor Hardt: ***Turysta może tu liczyć na piękne, piaszczyste plaże, czystą, przezroczystą wodę - zarówno nad małym, jak i otwartym morzem. Wszystko tu sprzyja powstaniu kąpieliska. Trzeba tylko zbudować prawdziwe urządzenia kąpieliskowe, ponieważ istniejąca na plaży przebieralnia (buda kąpieliskowa), co roku jest niszczona przez fale i zasypywana przez piasek.***

Niezbyt imponująca początkowo liczba przybywających gości zaczęła gwałtownie wzrastać. Żyjący przez wieki w odosobnieniu, konserwatywni helanie musieli stopniowo przyzwyczaić się do ich okresowego pobytu, należycie doceniając profity, jakie były z tym związane, narzekając jednocześnie na zbyt swobodny styl bycia przybyszy. Lokalna młodzież zaczęła masowo ustawiać się przy głównych trasach turystycznych sprzedając świeże lub wędzone ryby oraz tutejsze pamiątki, którymi były na przykład zasuszone kwiatostany mikołajka nadmorskiego. Pozyskiwanie tych rzadkich roślin było na tyle duże, że w roku 1902 musiano specjalnym zarządzeniem policyjnym zakazać ich zrywania. Aby wędrujący po wydmowym cyplu turyści nie mieli kłopotów z dotarciem do ciekawych miejsc jeszcze w latach 90. XIX wieku poustawiano na głównych helskich ścieżkach drogowskazy, wskazujące szlaki do latarni morskiej czy ruin Starego Helu. Lecz nawet z takimi udogodnieniami Hel nie miał szans uzyskiwać poważnych dochodów z ruchu letniskowego, gdyż ówczesne Niemcy miały ponad 2,5 tys. km wybrzeży morskich z wieloma znacznie lepiej zagospodarowanymi kąpieliskami - konkurencja była zbyt silna. Brak zakładów kąpielowych i dalej niedostateczna jeszcze sieć komunikacyjna nie pozwalają na większy dopływ gości. Obsługujące flotę wycieczkową Towarzystwo Żeglugi Parowej "Wisła" z Gdańska, zdecydowało się w połowie lat 90. XX wieku zainwestować własne środki w celu stworzenia w Helu odpowiedniej bazy wypoczynkowej. Rozpoczęły się pertraktacje o wykup terenów w okolicy cypla, lecz przyzwyczajeni do samotności helanie byli początkowo niechętni tym planom i dopiero przykład miejscowego pastora Waldowa, który jako pierwszy odsprzedał Towarzystwu swoje grunty, ostatecznie przekonał rybaków.

Pomysłodawcami rozpoczęcia inwestycji kąpieliskowych w naszym mieście byli członkowie zarządu Towarzystwa, radca Gibsone i właściciel znanej stoczni gdańskiej Klawitter. Opracowali oni program budowy i przeprowadzili analizę ekonomiczną tego przedsięwzięcia, podkreślając, że: ***sama Natura stworzyła to miejsce, które stworzone jest do tego, by potrzebującym odpoczynku i cierpiącym dać spokój i błogosławione ukojenie.*** Biura turystyczne aktywnie zaczęły promować wycieczki morskie do Helu,

Zagubieni wśród helskich wydm turyści na zdjęciu wykonanym na płycie szklanej w latach 90. XIX wieku.

określając to miejsce mianem bałtyckiej idylli.

Oto fragment opisu takiej wyprawy, pochodzący z początku XX wieku:T***urysta, który odwiedził stary, interesujący Gdańsk, chociażby po to, aby w kilka dni przewędrować okolicę lub dłużej pobyć w samym mieście lub w jednym z kurortów na wybrzeżu, nie powinien opuścić starego hanzeatyckiego miasta, nie odwiedziwszy półwyspu Hel. Jak długi, wąski palec rozciąga się cypel od wybrzeża pomorskiego łagodnym łukiem na pd. wschód aż do Zatoki Gdańskiej i oddzielają od otwartego morza i tworzy osłoniętą od sztormowych wiatrów Zatokę Pucką. Wygodne i eleganckie parowce wożą podróżnych trzy razy dziennie (o 8.00, 11.00 i 14.00) z samego środka Gdańska, od bramy św. Jana, obok Żurawia przez ciekawy port handlowy i obok stoczni do Nowego Portu i Westerplatte. Przy tym kąpielisku położonym bezpośrednio przy wylocie portu statek ma również swój przystanek. Potem już płyniemy szybko między falochronami w otwarte morze i podczas gdy statek kieruje się na zachód, otwiera się szeroki widok na nieporównywalnie piękną zatokę. Na plaży, która długim łukiem otacza błękitne morze, leżą ulubione kurorty: Brzeźno i Jelitkowo oraz Sopot ze swoimi pięknymi willami, kąpieliskami a za nim wznoszą się łagodne pagórki lasów oliwskich, aż wybrzeże zejdzie stromym spadkiem do morza przy Orłowie i dalej na zachód, przy Oksywiu. 20 minut trwa podróż wzdłuż wybrzeży, od molo w Nowym Porcie do molo w Sopocie, na którym toczy się ruchliwe życie nowoczesnego, eleganckiego kurortu. Wpłynięcie parowca, jak również wejście i zejście pasażerów z pokładu, skupia ciągle dużą ilość ciekawskich na molo - obraz wesołego kolorowego życia.. I oto statek kieruje się na północ i przechodzi prosto przez fale morskie. Wybrzeże znika stopniowo i już po dobrej półgodzinie wyłania się na dalekim horyzoncie, początkowo jako cienka biała kreska, latarnia w Helu. Wkrótce towarzyszą jej grupy drzew i nie trwa długo i już rozciąga się przed zachwyconymi oczami tak osobliwy widok wyspy, że już piękniej nie można było sobie wyobrazić. Na jasnej plaży tłoczą się czerwone domki wiejskie, osłonięte z jednej strony przez kościół, z drugiej przez obiekty kąpieliskowe, począwszy od skraju wydmowego lasu witają nas białe wille, a nad wszystkim stoi poważna i zamyślona, smukła, wysoka, biała latarnia, jako strażnik i przewodnik - świecąc daleko nad falami Bałtyku.Parowiec cumuje rano w porcie przy wiosce, w południe i po południu przed domem zdrojowym przy wybudowanym wygodnym pomoście i pasażerowie wchodzą na ląd suchą stopą , wygodnie na połyskującą piaszczystą plażę. Hel w pełni zasłużył sobie na miano idylli bałtyckiej. Otoczony morzem z trzech stron, ma prawie wyspiarskie położenie i silny oceaniczny, mimo tego łagodny, równomierny klimat. Częściowo wysokie, dziwacznie uformowane wydmy, porośnięte przepięknym lasem sosnowym, zachęcają gości swoimi rozmaitymi promenadami do spacerów dalekich i dają ochronę przed wiatrem. Piaszczysta plaża i prawie zawsze ruchliwe, kryształowo czyste morze, oferują szczególnie przyjemne i wzmacniające kąpiele. Stara w większej części, utrzymana w swoim prastarym, pierwotnym charakterze wioska, zna historyczną przeszłość różnych walk i zmienne koleje losów, chowa w swoim wartym zwiedzenia kościele zabytkowym i dziedziczonych przez całe rzesze pokoleń domach całą masę ciekawostek i jest kopalnią wiedzy dla sympatyków piękna krajobrazu i osobliwych wnętrz.***

Mirosław Kuklik

KS. JAN PĘRSZON

ADWENT

Schyłek jesieni i zima niosą ze sobą znaczne ochłodzenie i częste sztormy, uniemożliwiające wychodzenie w morze. Przymusowa przerwa w połowach w naturalny sposób sprzyja otwarciu się na wartości i przeżycia, które niesie zaczynający się o tej porze roku kalendarz kościelny. Pierwszą część tego kalendarza stanowi adwent, tworzący wraz ze świętami Bożego Narodzenia istotny, ukształtowany w ciągu wieków, fragment roku liturgicznego.

Adwentus znaczy nadejście. Adwent rozpoczyna się cztery niedziele przed świętami Bożego Narodzenia. Przez mieszkańców Półwyspu Helskiego okres ten postrzegany jest jako czas przygotowania na przyjście Chrystusa. Do wybuchu II wojny światowej zachowywano surową dyscyplinę postną. Poszczono trzy razy w tygodniu (środa, piątek i sobota), przestrzegano też skrupulatnie zalecenia Kościoła dotyczącego zakazu uczestniczenia w zabawach tanecznych. Posiadacze instrumentów muzycznych w adwencie ich nie używali. Atmosferę skupienia i powagi dopełniał codzienny udział w odprawianej przed świtem mszy św. wotywnej, zwanej roraty. Odprawia się ją o 6°° rano, kiedy ziemię okrywają głębokie ciemności. Czas odprawiania rorat nie jest przypadkowy, bowiem idący w mroku wierni zmierzają do świątyni, gdzie na wyróżnionym miejscu pali się świeca, ozdobiona białą kokardą, która w powszechnym mniemaniu symbolizuje ciężarną Maryję. Odprawianie rorat jest więc obrazem i w jakimś sensie powtórzeniem sytuacji ludzkości przed przyjściem Zbawiciela. Ludzie żyli wtedy w mroku grzechu i śmierci, a przez Maryję otrzymali Tego, który jest „światłem na oświecenie pogan". Starsi Kaszubi z nostalgią wspominają wieczorne spotkania sąsiedzkie w długie adwentowe wieczory, kiedy przy przędzeniu wełny śpiewano pieśni kościelne i snuto rozmaite opowieści. Dzisiaj adwent dla wielu stracił już swą specyfikę, powagę i ciszę. Dzieje się to z uszczerbkiem dla religijnego znaczenia tego świętego czasu. Wśród młodego pokolenia można jednak zaobserwować powrót do praktyk pokutnych w adwencie, albowiem niektórzy z nich czynią przyrzeczenia abstynencji od alkoholu i papierosów, a udział w sakramencie pokuty przed Bożym Narodzeniem można nazwać gremialnym.

Przed pierwszą niedzielą adwentu, w świątyniach na Półwyspie - jak w wielu innych na Pomorzu Gdańskim - zawiesza się jodłowe wieńce ozdobione czterema świecami. Mniejsze wianki położone na stole w gościnnej izbie można jednak sporadycznie spotkać w mieszkaniach Jastarni i Kuźnicy. Nieco częściej występują tzw. stroiki, czyli gałęzie jodły lub świerka, ozdobione anielskim włosem i bombkami, ustawione w wazonie na stole.

Znaczącym momentem czasu adwentowego jest 4 grudnia, wspomnienie św. Barbary - męczennicy. Wśród rybaków dzień ten obchodzi się uroczyście, ponieważ uważają św. Barbarę za swoją szczególną patronkę. Niebezpieczna praca na morzu skłania ich do żywej łączności z patronką dobrej śmierci. Kult świętej nie ogranicza się zresztą tylko do grudniowego upamiętnienia w liturgii. Wielu mieszkańców Jastarni, Kuźnicy, Chałup i Helu codziennie odmawia modlitwę do św. Barbary. Najważniejszym akcentem publicznej czci Barbary jest od dawna uroczysta msza św., odprawiana przed południem w parafialnym kościele. Co roku zamawia ją maszoperia, uznająca męczennicę za swoją opiekunkę i patronkę. W nabożeństwie uczestniczą dziś dawni członkowie nieistniejącej już maszoperii wraz z rodzinami. Z okazji zakupsónégo święta ksiądz proboszcz otrzymuje w darze wędzonego łososia lub węgorza. Dawniej, po liturgicznej uroczystości uczestnicy maszoperii zbierali się u szypra na wspólną biesiadę. Spotkanie upływało przy kupionym wcześniej na tę okazję piwie (achtélk lub wiertélek), grano w karty i omawiano plany na najbliższe miesiące.

Znane są przysłowia związane z postacią świętej: „Barbara święto o rëbokach pamięto", „Na Barbarę mróz, szekuj chłopie wóz" oraz ogólnopolskie: „Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie". Dość rzadki jest zwyczaj ścinania tego dnia gałęzi wiśniowej i wstawiania jej do naczynia z wodą przy piecu. Jeśli zakwitnie przed Bożym Narodzeniem, gospodarze spodziewają się dobrych urodzajów w sadzie owocowym.

Rys. Andrzej Arendt

Dzień św. Mikołaja (6 XII) jest szczególnie oczekiwany przez dzieci. Przeświadczone o mocy i dobroci tego świętego, w wigilię jego wspomnienia wystawiają na okna lub pod drzwi po jednym bucie, aby nazajutrz rano wyjąć z niego to, "co Mikołaj przyniósł". Ważne jest, żeby but aż lśnił od czystości, w przeciwnym razie święty mógłby się obrazić i włożyć jakieś odpady lub śmieci. Zwyczaj ten był znany przed II wojną światową tylko sporadycznie, dziś jest powszechny.

8 XII przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, niegdyś dzień patronalny dziewcząt z Sodalicji Mariańskiej. Dziś na wsi kaszubskiej uważa się za obowiązek uczestniczyć tego dnia w Eucharystii, zachowywany jest też świąteczny spoczynek.

Adwentowy czas nieodłącznie kojarzy się mieszkańcom Mierzei Helskiej z kolędnikami. Od początku adwentu, o wieczornej porze, wsie i osiedla przemierzają grupy chłopców z szopką. Dawniej wędrowaniem z małą sceną Bożego

Narodzenia - czyli szopką drewnianą z figurkami Jezusa, Maryi, Józefa, Królów, pasterzy i zwierząt - zajmowali się także ludzie dorośli.

Zupełnie inną kategorię stanowiło wędrowanie grupy przebierańców, zwanych przëstrojoni. Była to kompania młodzieńców w liczbie 6-12 osób, przebranych za zwierzęta (koń, kozioł, bocian), przeważnie w towarzystwie kolegów, wyposażonych w odstraszające - budzące grozę maski, w kożuchach wywróconych spodem na wierzch. Przëstrojoni nie śpiewali kolęd, nie używali też żadnych instrumentów muzycznych, robili za to trzôsk i gwôlr, szturchali i bili wszystkich napotkanych, czasem wykrzykiwali jakieś rymowane wierszyki pod adresem mijanych gospodarzy. Ze szczególnym upodobaniem nawiedzali domostwa, gdzie było więcej dziewcząt, aby je nastraszyć i wysmarować sadzą. Jeśli przy okazji udało się jakiejś pannie sprawić lanie, satysfakcja przebierańców była zupełna. W ostatnim tygodniu adwentu ubierali się w strój Gwiôzdki, czyli dzisiejszych Mikołajów i z większą powagą odwiedzali domy, śpiewając kolędy i pastorałki. Przëstrojoni zabierali ze sobą (choć nie zawsze) kosz na dary w naturze, składane przez gospodarzy, którzy chcąc wydostać ich z domu, chętnie składali choćby niewielki okup.

Zwyczaj wędrowania przebierańców - kolędników wytwarza niepowtarzalny klimat adwentowy. Wzmaga oczekiwanie na święta, a równocześnie koncentruje uwagę mieszkańców Półwyspu na tajemnicy Wcielenia Jezusa Chrystusa. W erze przed-telewizyjnej był jedną z form społecznego przeżywania i celebracji tęsknoty za tym, co święte i mocne. Obwieszczanie Pana, który przychodzi, w odbywanych poza liturgią, obrzędach oraz odgrywanie dramatu Bożego Narodzenia w scenerii wioskowych domów i uliczek jest bez wątpienia formą uczestnictwa w historii świętej. Choć dokonała się ona przed wiekami, jest ciągle powtarzana i reaktualizowana w ciągu kościelnego i ludowego roku.

Przed II wojną światową ludność wiosek rybackich okres adwentowy spędzała w specyficzny dla siebie sposób. Rybacy nie wychodzili w morze, przeto zajmowali się naprawą starych sieci (wykonanych z konopi) i wykonywaniem nowych żaków i jąder. Sztukę wyplatania każdego gatunku narzędzi połowowych chłopiec posiadał już w wieku ok. 10 - 12 lat, w domu rodzinnym pomagając ojcu od najmłodszych lat. Po wojnie rybacy helscy kupowali już dość duże ilości sieci nylonowych, o wiele trwalszych niż konopne czy sizalowe. Okres jesienno-zimowy wykorzystywano też na remonty łodzi i kutrów. Ponieważ były one z reguły drewniane, potrzebowały regularnej naprawy i konserwacji. W rybackiej wsi kilka osób zajmowało się na stałe budową nowych łodzi.

Wraz ze zmianą systemu pracy i wyposażenia technicznego rybaków nastąpiła daleko idąca zmiana stylu życia, także w okresie adwentu. Rozpad rybackich maszoperii (wymuszony zresztą mechanizacją pracy i postępującym niedoborem ryb) pociągnął za sobą zanik tak żywych niegdyś więzi społecznych. Nie pozostaje to bez echa w odniesieniu do wierzeń i zwyczajów adwentowych w miejscowościach Półwyspu.

ANDRZEJKOWE WRÓŻBY

Już XVII wieczne dokumenty potwierdzają istnienie andrzejkowych zwyczajów wróżebnych.

***

Na spotkaniach dokonuje się czynności wróżebnych, lejąc wosk na wodę przez ucho klucza lub przy pomocy pierścienia zawieszanego na nitce. Uczestnicy zabawy „rozstrzygają swe losy", wybierając (z zawiązanymi oczami) jeden spośród 6 talerzyków. Wybranie pierścienia wróży wstąpienie w stan małżeński, sięgnięcie zaś po mirtową gałązkę oznacza pozostanie w stanie wolnym.

Jeśli ktoś trafił na klucz, będzie gospodarzem, jeśli zaś na kawałek chleba - nowy rok będzie obfity w zarobek i pożywienie. Trafienie na monetę wróżyło niezawodnie szczęście i bogactwo, wybierający talerzyk z ziemią winien był liczyć się ze śmiercią.

***

Dawniej na kaszubach występował zwyczaj ścinania przy blasku księżyca wiśniowej gałązki i stawiania jej do wody przy piecu. Jeśli gałązka zakwitnie na Gody, to w nadchodzącym roku spodziewać się trzeba urodzaju owoców.

***

Dniem wróżebnym jest także Swięto Łucji (13 grudnia). Dziewczęta chowają do kieszeni spódnicy jabłko i noszą je tam aż do gwiazdki. Według wierzeń pierwszy młodzian, który zagadnie ową dziewczynę po pasterce (...) poślubi ją.

Niektórzy od św. Łucji bacznie obserwują pogodę i od 13 XII do Wigilii Bożego Narodzenia po kolei zapisują do kalendarza na przyszły rok. Każdy dzień oznacza kolejny miesiąc. Tak prognozują pogodę na nadchodzący rok.

***

Aby znaleźć szybko męża, trzeba owinąć cegłę męskimi slipkami albo podkoszulkiem i w andrzejkową noc włożyć ją pod poduszkę, jak to robiły panny na Mazowszu, podobno z dobrym skutkiem.

***

Aby ujrzeć twarz przyszłego męża w lustrze, trzeba na andrzejki spojrzeć w nie przez dziurę po sęku w desce.

***

Lanie wosku (ołowiu lub białka) przez ucho klucza (ułatwia kontakt z duchami) jest popularne w całym kraju. Ulaną figurę umieszcza się pomiędzy zapaloną świecę a białą ścianę i obraca tak długo, aż cień przypomina znajome kształty. Interpretacja należy do wszystkich uczestników zabawy.

***

Aby wywróżyć, która panna pierwsza wyjdzie za mąż, dziewczęta ustawiają po jednym bucie, zaczynając od najdalszej od drzwi ściany. Stawiając buty, ostatni przed pierwszym, ta będzie pierwsza, której but wyjdzie za próg pokoju.

***

Każdy z uczestników zabawy trzyma w ręku plasterek kiełbasy. Do pokoju wprowadza się psa. Do kogo podejdzie jako pierwszy i zje kiełbasę (nie można przywoływać), ten będzie miał udany nadchodzący rok.

***

Żeby poznać imię swojego ukochanego, należy cienko obrać jabłko ze skórki (nie rozrywając jej), rzucić ją przez lewe ramię i odczytać literę, jaką utworzyła. Jest to pierwsza litera imienia ukochanego lub ukochanej.

***

Innym sposobem na poznanie imienia przyszłego męża jest napisanie karteczek z imionami chłopców i włożenie ich, w noc andrzejkową, pod poduszkę. Rano wystarczy wylosować jedną z nich.

***

Każdy z uczestników andrzejkowej zabawy wpisuje swoje imię na maleńkiej karteczce i wkłada ją do połówki wydrążonego orzecha włoskiego. Zgromadzeni wokół miski napełnionej wodą kładą swoją łupinę i lekko dmuchając kierują je na środek. Połączone połówki orzecha wróżą miłość lub przyjaźń.

***

Wspomnieć wypada o zwyczaju prognozowania pogody w cztery dni roku: 21 XII, 21 III, 21 VI, 21 IX, czyli na przesileniu - w czasie zmiany pory roku. Należy obserwować, z której strony wieje wiatr, bo taki właśnie utrzymywał się będzie przez cale trzy miesiące nowej pory roku. Inna metoda przewidywania pogody każe obserwować aurę w cztery dni poświąteczne: 27 XII, 28 XII, 29 XII, 30 XII. Każdy z tych dni reprezentuje pogodę jednej pory roku kolejno: wiosna, lato, jesień i zima. Rybacy zwracają uwagę na kierunek wiatru w Nowy Rok. Wiatry z tego kierunku będą bowiem przeważały przez cały rok.

***

MIKOŁAJKI

Zwyczaj obdarowywania dzieci w tym dniu powstał w pierwszej połowie XVIII wieku. Ówczesne podarki to: pierniki, obwarzanki, drewniane zabawki, obrazki, ciepła odzież.

W 1746 roku pisano: „Rodzice na (...) pamiątkę szczodrobliwości Św. Mikołaja (...) zwykli co rok na wigilię Święta jego dla zachęcenia do nabożeństwa dziatkom swoim śpiącym różne podarunki zawiązywać i podrzucać, powiadając, iż im to Św. Mikołaj przyniósł, ale rozkazał: „Żebyście paciorek nabożnie rano i wieczór mówili, rodziców słuchali", przy czym rodzice dają dzieciom inne jeszcze napomnienia.

70 rocznica konsekracji kościoła katolickiego w Helu (II)

W okresie międzywojennym, staraniem ordynariusza chełmińskiego, ks. bp. dr Wojciecha Okoniewskiego, powstało na terenie polskiego Pomorza bardzo dużo nowych świątyń katolickich. Była to odpowiedź na lata ograniczeń związanych z polityką rządy pruskiego, świadomie preferującego - nawet w tradycyjnie katolickich środowiskach - protestantów. Wolni Polacy na ziemiach byłego zaboru pruskiego szybko odrabiali te zaległości. W Helu nie było to proste: od ponad 400 lat w naszym mieście dominowali ewangelicy w poczuciu narodowym związani z Niemcami. Dlatego tworzenie tu parafii katolickiej było wyjątkowo utrudnione. Powstanie kolonii rybackiej, a w ślad za tym wzrost ilości Polaków w Helu, spowodowały pilną potrzebę budowy tu kościoła. Wzniesiona w połowie lat 20. XX wieku, niewielka kaplica nie mogła już pomieścić wiernych. Budowa własnej świątyni stała się najważniejszym zadaniem pierwszych naszych duchownych i rad parafialnych.

Ambicje były wielkie, ale możliwości niewielkiej grupy ludności ograniczone. Z tego powodu biskup Okoniewski specjalnie dla Helu wprowadził opodatkowanie wszystkich wiernych w swojej diecezji na rzecz naszej świątyni. Helan wspierali również letnicy, przybywający tu z głębi kraju. Pewnie dlatego ambicją grupy wiernych z księdzem Grzenią na czele było wzniesienie świątyni, która by przyćmiła lokalnych ewangelików. Ówczesne gazety pisały:

Świątynia ma tu stanąć niepoślednia. Na chwałę Boga i ku podniesieniu świetności Rzeczypospolitej na kresach. Plan jej rzucono bardzo śmiało. Smukła okrągła budowla, po obu bokach jej kolumnada w półkolu, mogąca pomieścić setki wiernych, nawet podczas niepogody. Jako zamknięcie kolumnady budynki plebańskie.(...) stanie niebawem na kresach nowy pomnik żywotności i wielkości Rzeczpospolitej.

Projekt tej wyjątkowej świątyni wykonał jeden z najbardziej uznanych architektów działających na Pomorzu i Wielkopolski Stefan Cybichowski, o którym pisałem w numerze 19 HB. Niestety okazało się, że nawet pomimo wielkiego entuzjazmu nie zdołano zebrać środków na realizację tych planów. Z konieczności wybrano znacznie skromniejszą wersję architektoniczną.

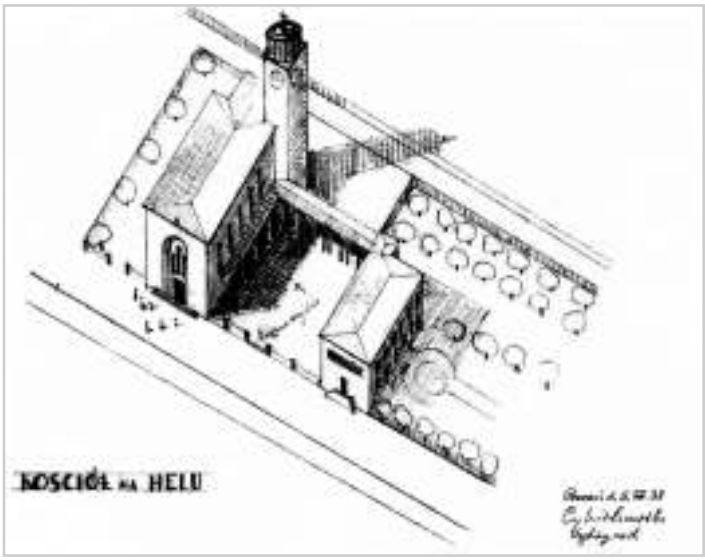

Dzięki uprzejmości rodziny twórcy naszego kościoła, mogę czytelnikom HB zaprezentować projekty, których zrealizować się w Helu nie udało.

(M.K.)

SPHINX - POLSKA S.A.

poszukuje w Helu lokalu na potrzeby gastronomiczne o powierzchni 80-200m²

w atrakcyjnym miejscu.

Zgłoszenia:

tel. 661 87 95

| Dzierżawa wieloletnia lub wykup |

28 LISTOPADA, 85 LAT TEMU POWOŁANO MARYNARKĘ WOJENNĄ. DEKRET MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO ZAPOCZĄTKOWAŁ FORMOWANIE POLSKICH SIŁ MORSKICH , JAKO SPÓJNEJ STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ.

Rocznicę tego wydarzenia uroczyście obchodzono we wszystkich jednostkach wojskowych Marynarki Wojennej RP. O godzinie 08^{00} na wszystkich okrętach 9 Flotylli Obrony Wybrzeża podniesiono Wielką Galę Banderową /po zmroku Galę świetlną/ a na uroczystych zbiórkach odczytano okolicznościowe rozkazy, przypominające historię i tradycje naszego morskiego rodzaju sił zbrojnych. O godzinie 11^{00}, w Sali Tradycji Garnizonu Hel, Dowódca Flotylli kontradmirał Andrzej Rosiński wręczył wyróżnionej kadrze akty mianowań na kolejne, wyższe stopnie wojskowe. Sekcja Społeczno - Wychowawcza zorganizowała w tym dniu szereg imprez kulturalnych i rekreacyjno- sportowych. W konkursie czytelniczym pod hasłem 85 lat MW RP zwyciężył st. mar. Piotr Dorobczyński. Na strzelnicy garnizonowej odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Dowódcy, w których indywidualnie zwyciężył kpt. Adam Machula, a drużynowo najlepsza okazała się drużyna batalionu saperów.

Dyplom i puchar za pierwsze miejsce w turnieju strzeleckim z rąk szefa szkolenia kmdr. Wiesława PASZOWSKIEGO odbiera kpt. Adam MACHULA z batalionu saperów.

W sobotę (29 listopada) w biegach ulicznych wielką klasę pokazał st. mar. Lesław Okroj z dywizjonu ścigaczy, zwyciężając zdecydowanie wszystkich rywali w kategorii seniorów. W kategorii oldbojów bezkonkurencyjny okazał się bsm. Jan Wołoszko.

Rzecznik Prasowy Dowódcy 9 FOW
kmdr ppor. Stefan SZYMAŃSKI

foto: autor

Zwycięzcy biegów ulicznych- st. mar. Lesław OKROJ (z pucharem z lewej) i bsm. Jan WOŁOSZKO (z pucharem z prawej).

Akt mianowania z rąk kontradmirała Andrzeja ROSINSKIEGO odbiera chor. sztab. mar. Wojciech ZATORSKI.

Dyplom za pierwsze miejsce w konkursie czytelniczym z rąk kontradmirała Andrzeja ROSINSKIEGO odbiera st. mar. Piotr DOROBCZYŃSKI.

RYBY RATUJĄ RYBAKA!

Nie ma rybołówstwa bez ryb. - To proste stwierdzenie wydaje się obce dla niektórych samorządów znad Zatoki Puckiej. Mimo najszczerszych starań liderów projektu "RYBY DLA ZATOKI", konsolidacja lokalnych władz wokół celu „odtworzenie rybostanu Zatoki Puckiej" jest nikła. Mało tego... widać rozwój inicjatyw uśmiercających życie ichtiofauny tego akwenu. Krajowe i międzynarodowe fundusze pro-ekologiczne z wielką chęcią dofinansowałyby każde przedsięwzięcie ratujące zasoby ryb, a tym samym rybaków i całą otoczkę socjalno - kulturowa, jaka towarzyszyła i towarzyszy temu zawodowi. Skorzystałaby na tym także turystyka i niemały wachlarz usług, oparty o ten regionalny i naturalny walor.

Tylko nieliczni przedstawiciele władz biorą ciężar realizacji projektu na swoje barki. Gromadzą wokół siebie osoby o pro-społecznej chęci działania, którym los ryb w Zatoce obojętny nie jest. W drugiej grupie lokują się ludzie i instytucje, które wprawdzie przy różnych świątecznych okazjach kreują się na miłośników ekologii lub tradycji rybackiej, ale tak naprawdę (po uczynkach sądząc) na co dzień mają te wartości za nic. Aż zadziwia beztroska podejmowanych decyzji, które finalnie zabijają ekosystem zatoki, jego ryby i rybaków.

Buldożer na brzegu Zatoki Puckiej.

Trwa beztroska na zatokowym brzegu. Właściciele kempingów niszczą kolejne trzcinowiska. Myśląc wyłącznie o własnym zarobku na "deskarzach", zapominają o rybakach i ich rybach. Ryby mają coraz mniej miejsc do składania ikry, a narybek traci miejsca schronienia. Podobny efekt czyni nadmierne umacnianie brzegów. Jest to destrukcja przyrody, dokonywana za państwowe (bardzo duże) pieniądze, wbrew prawu ochrony przyrody. Uśmierca wiele z żyjących w tej strefie gatunków chronionych.

Ukamienowana natura.

Czy nastąpi kiedyś zwrot ku prawdziwej i rzetelnej ochronie zasobów naturalnych? Dziś coraz częściej musi ona przybierać charakter czynny. Jak się okazuje, pasywne prawo i istnienie oczyszczalni ścieków nie odtwarzają ryb i ich siedlisk. Bez ryb nasze przybrzeżne rybołówstwo i wędkarstwo nie mają szans rozwoju ani przetrwania.

Program RYBY DLA ZATOKI jest jednak kontynuowany. Trwają zarybienia sieją. Późna jesień to sezon na jej połowy. Pozyskiwana jest ikra i w różnych ośrodkach rozpoczyna się produkcja narybku. Podchowany w swarzewskich stawach, uwolniony zostanie do zatoki późną wiosną. Stanie się tak jednak tylko wówczas, jeśli będą pieniądze na jego wykup i podchów.

Sieja - owoc zatokowej jesieni.

Sieja to pierwszy z gatunków, który jest odtwarzany. Na razie dokonuje się tego przez zarybianie. O pełnym powodzeniu projektu będzie można mówić dopiero wówczas, jeśli ryby podejmą tarło w Zatoce i same będą się tu rozmnażać.

W kolejce czekają i inne ryby - głównie szczupak, ale także i płoć. Nie wyklucza się wzmocnienia zasobów okonia, węgorza i sandacza. Odpowiednim działaniom będą musiały być poddane także i inne gatunki. Choć nie są rybami przemysłowymi, wymagają już dziś tzw. czynnej ochronny. Jeśli uratujemy ryby i ich siedliska, uratujemy też rybaków.

Krzysztof E. Skóra

foto: autor

UWAGA WĘDKARZE i RYBACY!

Realizatorzy projektu RYBY DLA ZATOKI poszukują żywych okazów szczupaka i płoci z Zatoki Puckiej. Za złowione w tym akwenie, dobrej kondycji ryby tych dwóch gatunków, płacimy trzykrotną cenę wartości handlowej (do odwołania)! Po badaniach genetycznych i okresie inkubacji tarlaki obu gatunków posłużą do produkcji materiału zarybieniowego na potrzeby projektu "Ryby dla Zatoki".

(źródło rys: www.fsz.bme.hu/~pink/webpeca/hal.html.)

Informacje prosimy zgłaszać do Stacji Morskiej UG w Helu pod nr telefonu (24h):

67 50 836

lub

601 88 99 40.

GINIE PÓŁWYSPOWY BRZEG

NADMORSKI PARK MAGAZYNOWY

Myli się ten, kto myśli, że na Półwyspie Helskim żyje się w Nadmorskim Parku Krajobrazowym.

Poza wakacyjnym sezonem, mieszkańcy Półwyspu Helskiego wykonują niemały wysiłek, aby ściągnąć tu gości. Atutem zachęcającym turystę do odwiedzin pomiędzy październikiem a majem powinien być unikatowy krajobraz tego miejsca. Tak jednak nie jest i być nie może. Dlaczego? ... bo "ktoś, czemuś i komuś" wydał pozwolenie, że krajobraz Parku może niszczyć..

Zabite deskami okiennice "usługowych punktów", pozostawione do następnego lata różne budy i budki, rozjeżdżone pobocza dzikich i mniej dzikich parkingów, szpecą dobro wspólne - przestrzeń i krajobraz. Z okien gabinetów zarządców terenów owych miejsc zapewne tego nie widać.

Regionalnym super wynalazkiem stały się magazyny przyczep kempingowych na terenach zwanych dziś kempingami. Kto pamięta, że kiedyś były to tylko pola namiotowe i miały być czynne co dwa lata? Przyczepy zamiast wyjechać po sezonie ... zostają tu na zimę. "Upiększają" krajobraz Nadmorskiego Parku. W międzyczasie właściciele pól stawiają wokół nich coraz bardziej liczne zabudowania i zmieniają naturalny charakter terenu. Wiele z tych działań jest wręcz nielegalnych. A jednak im się udaje. Mniej lub bardziej lokalne władze problemu zdaje się, że nie tylko nie widzą, ale jak widać są chyba zainteresowane takim rozwojem wypadków, gdyż proceder się rozwija.

Skandalem, już nie tylko estetycznym, jest tolerowanie grodzenia "kempingowych terminali" płotami schodzącymi do wód Zatoki. To nie tylko szpeci krajobraz, ale jest wprost pogwałceniem obowiązującego w Polsce prawa.

Gdyby funkcje tych miejsc sprowadzić do wydolności samoodtwarzania się natur, zyskałoby wielu mieszkańców posiadających kwatery we wsiach i miastach Helskiego Półwyspu i okolic. Tworzona i rozwijana ponad miarę stała i okresowa struktura socjalna kempingów niszczy przyrodę Parku.

Wniosek nasuwa się sam. Goście powinni kwaterować w kwaterach stałych, w miejscach już zurbanizowanych. Dzisiejsze pola kempingowe powinny służyć rekreacji wyłącznie dziennej.

Deskę, kajak, skrzydło lub inne rekreacyjne urządzenie można dowieźć tu o dowolnej porze dnia i roku. Ale nikt tego w dni bez odpowiedniej pogody nie uczyni, zatem przyroda odetchnie. Także w nocy obecność tylu ludzi na wąskim pasku półwyspu jest raczej zbędna. Korzystanie z kempingu w dni brzydkiej pogody wydaje się zupełnie nieracjonalne, szczególnie w kontekście zbędnego obciążania sobą, autem, przyczepą i sprzętem tego miejsca. Ale jak się już tu przyjechało i zapłaciło ... to się siedzi.

Dzisiejsze kempingi nie tylko niszczą przyrodę parku, ale zabierają klientów tym, którzy zainwestowali w odpowiednie, godne współczesności lokale i płacą za utrzymanie infrastruktury technicznej (np. wodkan) znacznie więcej, niż ci zachęcający turystów do taniego korzystania z uroków otaczającej kempingi (ledwo dyszącej) przyrody.

Co będzie, jeśli wszystko, co przyrodniczo naturalne, zostanie zadeptane, zajeżdżone lub przysłonięte? Przedsmak apokalipsy wyczuwa się na trasie Jastarnia - Władysławowo.

KES

MORŚWINOLODZY BĘDĄ OBRADOWAĆ W JURACIE

Owocuje badawcza aktywność Polski na polu poszukiwań nowych danych z zakresu biologi i ekologii bałtyckich ssaków oraz informacyjne i szkoleniowe działania, realizowane w ramach Centrum Badań, Edukacji i Rozwoju"BALTDER" jakie prowadzi Stacja Morska UG w Helu. Wynikająca z badań podstawowych wiedza, powoli przekładana jest na praktykę - na wdrażane poprzez administracyjne zalecenia różne formy czynnej ochrony zagrożonych gatunków. Płaszczyzną ujednolicania standardów tej ochrony są, służące również wymianie doświadczeń międzynarodowe spotkania ekspertów. Kolejne właśnie jest przygotowywane ...

XI posiedzenie Komitetu Doradczego Porozumienia o Ochronie Małych Waleni Bałtyku i Morza Północnego (ASCOBANS) odbędzie się pod koniec kwietnia 2004. Na miejsce obrad po raz wtóry wybrano Polskę. Przedstawiciele bońskiego Sekretariatu ASCOBANS/UNEP w dniach 20-22 listopada wizytowali Hel i Juratę, którą ostatecznie wytypowano na miejsce planowanego na kwiecień spotkania.

Dyskusję międzynarodowych ekspertów, będących przedstawicielami rządów Państw Stron Porozumienia ASCOBANS i Konwencji Bońskiej, w sprawach dotyczących ochrony środowiska, rybołówstwa i gospodarki morskiej zdominuje zapewne wdrożenie planu odtworzenia i ochrony morświnów w Bałtyku oraz przygotowanie podobnego przedsięwzięcia dla populacji z Morza Północnego i Cieśnin Duńskich.

KES

FUNDACJA ROZWOJU UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO
ZAPRASZA DO SKLEPIKU FOKARIUM
HEL UL MORSKA 2

WESOŁYCH

ŚWIĄT

Tu kupisz prezenty,
których zbyt wspomaga
realizowane przez
Stację Morską UG
projekty ratowania i ochrony
bałtyckich fok i morświnów

Te strony, stowarzyszenie Przyjaciele Helu wydało dzięki sponsorom pro-przyrodniczych projektów edukacyjnych, m.in.: Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Firmie Plus GSM i Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

ŚWIAT Z GŁOWY

DAR ŻYCIA

Każdy z nas ma swoją własną historię. Czyja historia kryje się w "Darze" Patricka O^Leary? Może nasza wspólna historia, na którą składają się nasze wspólne kompleksy, braki, problemy, traumy, wspólne smutki, cierpienia i rozczarowania? Oto fragment historii pewnej kobiety znad zatoki **"Dopadła ją zła opowieść, a ona -młoda - uwierzyła w nią. Wiecie, ktoś jej kiedyś opowiedział historię - ktoś kogo potrzebowała, ktoś kogo kochała. Historia wskazywała,że jest złą kobietą. A ona w nią uwierzyła.(...) Złą opowieść, gdy już zagnieździ się w człowieku, można usunąć tylko w jeden sposób: zbadać jej prawdziwość...."** Otóż to. Wolimy cierpieć dźwigając na plecach swoje-nie swoje "winy", znosić ból wspomnień, który bardziej jest bólem samej pamięci niż tym, co ta pamięć pamięta, wolimy zatruwać swoje życie smutkiem, niż je zmienić. Po prostu zmienić. Wystarczy odłożyć na bok bicz, którym chłostamy się niemiłosiernie za zmarnowane życie i za to, jacy sami jesteśmy, a wtedy to ŻYCIE z gówno wartego nagle staje się PIĘKNE. Wystarczy raz na zawsze rozstać się z rolą ofiary, przestać oskarżać siebie i świat zewnętrzny o wszystkie swoje niepowodzenia, nieszczęścia i rozczarowania. Cierpimy na własne życzenie. Takim też morałem kończy bajarz jedną z wielu opowiedzianych w "Darze" historii **"Zawsze łatwiej zatrzymać w sobie przegniłą opowieść, niż nauczyć się nowej".** Łatwiej tak, ale nie mądrzej. Dar jest przecież po to, żeby z niego korzystać. To alchemia duszy, obecna wszędzie tam, gdzie ma miejsce duchowy rozwój - poszerzanie swojej świadomości. I tylko w taki sposób - poszerzając czyjąś świadomość - możemy komuś sensownie pomóc. Jak ten ktoś skorzysta z Daru, jakim jest życie, tylko od niego samego zależy. Moc kreowania rzeczywistości nie jest magią, jest implikacją naszej wolnej woli i prawa do dokonywania wyborów. Nawet brak wyboru jest wyborem - godzimy się wtedy na przegniłą opowieść w sobie, zamiast rozliczyć się z nią i stworzyć nową - szczęśliwą. Tak, szczęście jest wpisane w Dar Życia, dlatego jest zbyt cenny, żeby pochopnie rezygnować z niego. Sprawia, że wszystko jest możliwe, wystarczy uwierzyć.

"Dar" Patricka O^Leary jest lekturą, po którą warto sięgnąć, gdy ma się już wszystkiego dość, gdy nie ma się już siły wstać z łóżka, gdy utknęło się na mieliźnie i nie można już dalej płynąć. Podobnie jak "Czarnoksiężnik z Archipelagu" Ursuli Le Guin, uświadamia nam, że życie jest takim, jakim MY je widzimy. Więc jeśli zmienimy swoje spojrzenie, zmienimy również siebie i swoje życie. Na lepsze. Od tysięcy lat księgi mówią o tym. Wystarczy zacząć słuchać i wyciągać wnioski. To naprawdę proste, pod warunkiem, że zacznie się myśleć. Sprawdziłam na sobie. Działa.

Iwona Rusajczyk

ZNOWELIZOWANA USTAWA

W dniu 11 lipca 2003 roku weszły w życie przepisy, które w znacznym stopniu znowelizowały ustawę z dnia 7 lipca 1994 roku **Prawo budowlane.** Jedną z najistotniejszych zmian jest zmiana dotychczasowych kompetencji organów administracji architektoniczno - budowlanej. Dla mieszkańców Helu szczególnie ważne będzie to, że **od 1 stycznia 2004 roku,** sprawy związane z uzyskiwaniem pozwolenia na budowę, jak również przyjmowanie zgłoszeń zamiaru budowy lub wykonania robót budowlanych, nie wymagających pozwolenia na budowę, prowadzić będzie **Starostwo Powiatowe w Pucku.** Do 31 grudnia br. sprawy te prowadzone będą w Urzędzie Miasta w Helu na podstawie porozumienia, zawartego pomiędzy Starostą Puckim a Burmistrzem Helu, które jednak po tej dacie traci moc. Niestety, znowelizowane Prawo budowlane nie przewiduje możliwości zawarcia nowego porozumienia w tym zakresie, tak więc od nowego roku wszyscy, którzy zamierzają realizować inwestycje budowlane, zmuszeni będą załatwiać formalności z tym związane w Pucku.

Także w Pucku, z tym, że w **Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego**, załatwiać należy sprawy związane z zakończeniem budowy, czyli zgłoszeniem zakończenia realizacji budowy lub uzyskiwaniem pozwolenia na użytkowanie obiektu budowlanego. Warto dodać, że nowowprowadzonym przepisem Prawa budowlanego organ ten zobowiązany został przez ustawodawcę do przeprowadzania obowiązkowej kontroli obiektu budowlanego po otrzymaniu w/w wniosków od inwestorów.

Tak jak do tej pory, **Burmistrz Helu** decyduje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Decyzje w tym zakresie wydaje jednak na podstawie nowej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która także weszła w życie 11 lipca br. Wszyscy, którzy zamierzają realizować inwestycję, która powoduje zmianę zagospodarowania terenu, zobowiązani są do uzyskania takiej decyzji przed wystąpieniem o pozwolenie na budowę, chyba że realizują ją na obszarze, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, uchwalony po 1994 roku. O decyzję tę warto ubiegać się wcześniej, nawet, gdy jeszcze do końca nie wiadomo, czy i kiedy nastąpi faktyczna realizacja inwestycji. Jej uzyskanie bowiem jest dość mocno sformalizowane i wymagające czasu, samo jednak złożenie wniosku jest dość proste i nie wymaga praktycznie żadnych nakładów finansowych.

Wyżej zasygnalizowane zostały niektóre, ważniejsze aspekty zmian w procesie budowlanym, które obowiązują od tego roku. Wszystkich, którzy zamierzają realizować w najbliższym czasie inwestycje budowlane, a mają wątpliwości co do trybu załatwienia niezbędnych formalności lub chcieliby uzyskać odpowiednie informacje, zapraszam do pok. 26 Urzędu Miasta, gdzie można je otrzymać wraz z wzorami wniosków i formularzy.

Na zakończenie podaję dokładne dane wyżej wymienionych instytucji, których pracownicy także mogą służyć pomocą zainteresowanym inwestorom.

Starostwo Powiatowe w Pucku
Wydział Architektury i Budownictwa
84-100 Puck
ul. 1 Maja 16
tel. 673 41 86

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego
84-100 Puck
Plac Wolności 1
tel. 673 42 13

Jarosław Pałkowski
Zastępca Burmistrza Helu

POLICJA
INFORMUJE:

W związku z otrzymanymi sygnałami, dot. zdarzeń na terenie Helu, uprzejmie informujemy, że:

-w wyniku działań zostali zatrzymani, a następnie aresztowani dwaj mieszkańcy Helu, którzy dokonali rozboju na żołnierzu, min. wymuszając na nim wypłatę pieniędzy z bankomatu;

-w wyniku podjętych działań został ustalony sprawca kradzieży z włamaniem do domków letniskowych na terenie "Ujarzmionych Piasków" - odzyskano utracone mienie;

-na terenia miasta działają oszuści, którzy w okresie przedświątecznym pod pozorem promocji, akcji charytatywnych itp. mogą dokonywać oszustw oraz drobnych kradzieży z mieszkań i przedsionków domów;

-Mieszkańców Helu, wyjeżdżających na okres świąteczny, prosimy o zabezpieczenie mieszkań, poinformowanie sąsiadów lub znajomych, aby podczas nieobecności właścicieli zwrócili uwagę na ich mieszkania;

-nadal oczekujemy współpracy z mieszkańcami i przypominamy o telefonach: 997 - Komenda Powiatowa Policji w Pucku, 675 20 07 - Komisariat Policji w Juracie, 96 97 - telefon anonimowy.

Oficer Dyżurny
Komendy Powiatowej Policji w Pucku

Informuję, że 12 grudnia o godz. 17^{00} w Klubie Garnizonowym odbędzie się zebranie Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy.

Prezes Koła
Roman Malinowski

Z wizytą u Przyjaciół

Dnia 7.11. br. z gdyńskiego dworca PKS wyjechał autobus z młodzieżą helską, uczestniczącą w wymianie pomiędzy miastami Hel i Hermeskeil. Wymiana ta była konsekwencją podpisanego partnerstwa między obu miastami. Wyjazd ten poprzedzały liczne spotkania z uczestnikami, ich rodzicami i opiekunkami - Panią Ireną Sojecką, Panią Renatą Hałas i Panią Katarzyną Rak. Na zebraniach dowiadywaliśmy się między innymi o punktach programu opracowywanego przez niemiecką stronę, a także, co wywoływało w nas śmiech, o stanie pogody w Hermeskeil.

W artykule tym należałoby wspomnieć o instytucjach i ludziach, którzy przyczynili się do tego wyjazdu i wsparli nas finansowo i rzeczowo. Koszty przejazdu pokryła Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży oraz Władze Miasta, a także uczniowie i ich rodzice. Sponsorzy zafundowali upominki dla organizatorów i młodzieży niemieckiej. Każdy z tych upominków miał charakter helski i promował nasze miasto.

Czytelnikom Helskiej Blizy przypominamy listę uczestników wyjazdu: Albecki Adrian, Borkowska Dominika, Ciężkowski Grzegorz, Dempc Daniel, Juziuk Monika, Kobielak Kamil, Kubiak Krzysztof, Kubicki Mateusz, Kucharska Anna, Lewandowski Mariusz, Lisakowski Jakub, Loose Ksenia, Niewiarowski Wiktor, Oniszczuk Małgorzata, Orszewska Marta, Patora Agnieszka, Przygoda Klaudia, Siwek Damian, Soldatke Mateusz, Szulc Judyta, Świątczak Daniel, Świtakowska Adriana, Węgrzyn Aleksandra, Węgrzyn Agnieszka, Wróbel Maciej, Ziętara Karolina.

Dzień 1. Sobota

O godz. 14.45 dojechaliśmy do Trier. Bardzo ucieszyliśmy się z tego powodu, ponieważ podróż była niezwykle trudna i uciążliwa. Do Hermeskeil zabrały nas prywatne samochody przyjaciół, tj.: Pana Dalke, Doktora Heege i Pana Klassa. Po przyjeździe do partnerskiego miasta ulokowano nas w bardzo ładnym schronisku młodzieżowym (Jugendherberge), sfinansowanym przez Unię Europejską, znajdującym się w samym centrum. Obejrzeliśmy go sobie bardzo dokładnie i zeszliśmy do stołówki na podwieczorek. Zdziwiliśmy się, widząc na stole słodkie precle, ciasta i ciastka. Jak się później okazało, tego dnia w Niemczech, obchodzono dzień św. Marcina. Właśnie dlatego na stole znalazły się te wszystkie łakocie. Po podwieczorku udaliśmy się do naszych pokoi, by rozpakować bagaże i odświeżyć się po podróży. Ok. godz. 18.30 zeszliśmy ponownie do stołówki, by zjeść kolację. Zaraz po kolacji wyruszyliśmy na pochód św. Marcina, który odbywa się co roku w całych Niemczech. Symbolem tego święta są wcześniej wspominane precle, rozdawane po wielkim, rozpalanym przez strażaków ognisku. Mieszkańcy Hermeskeil zebrali się tego wieczoru w parku, by godnie świętować ten dzień. Całe rodziny śpiewały pieśni, a małe dzieci dodatkowo mówiły wiersze. Uroczystość wyglądała wspaniale i jestem pewna, że na długo pozostanie w naszych sercach. Było to również nasze pierwsze spotkanie z mieszkańcami Niemiec. Wszyscy byliśmy zdumieni ich zachowaniem. Ludzie podchodzili do nas i zaczynali z nami rozmawiać. Bardzo wielu Polaków podchodziło i witało nas w Hermeskeil. Wszyscy byli dla nas bardzo mili i serdeczni. Po pochodzie postanowiliśmy obejrzeć trochę miasto i poszliśmy na spacer po Hermeskeil. Od razu rzuciło nam się w oczy to, że miasteczko jest bardzo czyste. Jednym słowem, od razu nam się tam spodobało.

Dzień 2. Niedziela

Około godz. 9 pobudka. Nie za bardzo chce nam się opuszczać łóżka, ale jak trzeba to trzeba. Schodzimy do stołówki na śniadanie. Po wszystkich nadal widać zmęczenie po podróży. Około godz. 10 wychodzimy na mszę do kościoła p.w. św. Marcina. Na mszy czujemy się nieco dziwnie, ponieważ bardzo mało rozumiemy z tego co mówi ksiądz, a na dodatek wszyscy na nas patrzą. Nie dziwiliśmy się temu, ale dziwne wrażenie pozostało. Wiele elementów mszy w Hermeskeil nas zadziwiło. Pierwszym zaskoczeniem było to, że tam dziewczyny mogą być ministrantami i służyć do mszy. Ubrane były w długie szaty i nosiły ogromne krzyże. Kolejnym zaskoczeniem było powitanie nas podczas mszy. Ksiądz nas przedstawił i życzył nam miłego i udanego pobytu. Czymś, co od razu rzuciło nam się w oczy, było to, że ksiądz nie czytał żadnego kazania, tylko rozmawiał z dziećmi na temat św. Marcina. Atmosfera na mszy była całkiem inna niż w każdym polskim kościele. Po zakończeniu mszy całą grupą udaliśmy się na rynek. Po obiedzie pojechaliśmy na pierwszą wycieczkę po okolicach Hermeskeil. Udaliśmy się do miasteczka Bernkastel położonego nad Mozelą, oddalonego od Hermeskeil o około 40 km. Kiedy tylko zobaczyliśmy je z mostu, którym się do niego wjeżdża, od razu zakochaliśmy się w tym miejscu. Miasteczko wyglądało jak z bajki. Jak powiedziała pani Hałas, brakowało tam tylko krasnoludków. Razem z przewodnikiem zwiedziliśmy najważniejsze obiekty. Dowiedzieliśmy się, że jest to miasto wina. Winnice widoczne były zza budynków mieszkalnych. Dowiedzieliśmy się również wielu ciekawych rzeczy o uprawie winogron. Wycieczka po Bernkastel zakończyła się wspólnym zdjęciem na rynku. Po powrocie zjedliśmy kolację i poszliśmy spać.

Dzień 3. poniedziałek

Pobudka o 7.30. Tym razem nie schodzimy na śniadanie do stołówki, ponieważ zjemy je w Szkole Realnej, czyli Realschule. Odbyły się tam zajęcia w grupach mieszanych. Rysowaliśmy plakaty dotyczące Niemiec, a potem przedstawialiśmy innym grupom. Wszystko odbywało się w miłej atmosferze, choć na początku nie było ciekawie. Jak już przekonaliśmy się wszyscy do siebie, rozpoczęła się zabawa. Po zajęciach udaliśmy się na obiad. Reszta dnia również była pełna atrakcji, o czym przekonają się Państwo w następnym numerze HB.

Małgorzata Oniszczuk

Wycieczka do Bernkastel

Charakterystyka osobowości dziecka w młodszym wieku szkolnym

Znajomość psychiki dzieci i młodzieży ma duże znaczenie dla każdego wychowawcy, niezależnie od tego, czy terenem jego działalności pedagogicznej jest rodzina, czy instytucja, jak: szkoła, internat lub zakład opiekuńczy. Instytucyjne rozumienie świata przeżyć dziecka i doraźna, przypadkowa obserwacja zachowania się wychowanka są ważnym sposobem wnikania w jego psychikę, wyzwalając różne pomysły pedagogiczne i umożliwiając dobór odpowiednich metod postępowania z dziećmi w różnym wieku. Instytucyjna wiedza praktyczna staje się jednak w pełni efektywna dopiero wtedy, gdy łączy się z wiedza teoretyczną - poznaniem prawidłowości rozwoju psychicznego *(M. Przetacznikowa, 1980)*. W ujęciu L. Wołoszynowej "psychologiczna wiedza o rozwoju dzieci i prawach nią rządzących jest niezbędna nauczycielom i wychowawcom, umożliwia bowiem oparcie nauczania i wychowania o naukowe podstawy i uniknięcie wielu błędów, jakie często zdarzają się tam, gdzie działa się "na ślepo"" *(L.Wołoszynowa 1967)*.

Zdaniem H. Muszyńskiego "Jeżeli wychowawca oddziałując choćby fragmentarycznie na wychowanie, ma mieć na uwadze nie tylko tę sferę osobowości, którą zamierza kształtować, lecz całą osobowość jako integralnie funkcjonujący układ, musi znać i rozumieć organizację tej całości, a więc jej strukturę oraz mechanizmy funkcjonowania." *(H. Muszyński 1980)*.

Rozwój dziecka dokonuje się pod przemożnym wpływem jego obcowania z otaczającymi ludźmi, pod wpływem wychowania i nauczania. Stosuje się do wszystkich okresów życia dziecka, ale w wieku szkolnym nabiera specjalnej wagi. Lata szkolne określają bowiem późniejszą drogę życiową dziecka. Rozwój ten zarówno pod wpływem fizycznym, jak i psychicznym, mimo różnic indywidualnych, przebiega w sposób podobny u dzieci w tym samym wieku, gdyż występują w nim cechy typowe i charakterystyczne dla poszczególnych okresów życia dziecka, zwane właściwościami wieku. Właściwości wieku nie należy rozumieć jako cech charakteryzujących dziecko w każdym roku jego życia, lecz jako rysy typowe dla poszczególnych okresów rozwojowych, które mogą trwać od kilku tygodni do kilku lat. Opierając się na kryteriach różnicowania okresów rozwojowych według M. Żebrowskiej, wyodrębniono następujące okresy w rozwoju dziecka:

1) niemowlęctwo - pierwszy rok życia
2) wiek poniemowlęcy - od 1 do 3 lat
3) wiek przedszkolny - od 3 do 7 lat
4) młodszy wiek szkolny - od 7 do 11-12 lat
5) wiek dorastania - od 12-13 do 17-18 lat

(M. Żebrowska, 1986).

Omawiając rozwój dziecka, skupię się na okresie, który w periodyzacji rozwoju według M. Żebrowskiej nazywany jest młodszym wiekiem szkolnym i obejmuje lata 7-12. Rozwój dziecka w okresie nauczania początkowego, w tzw. młodszym wieku szkolnym, jest szczególnie ważnym etapem w życiu człowieka. "W tym bowiem okresie dziecko przebywa drogę rozwoju od dzieciństwa po początek dorastania. Od tego, jaki poziom umiejętności i wiadomości zostanie przez dziecko osiągnięty, zależy w dużym stopniu dalszy bezkolizyjny rozwój." *(R. Więckowski 1987)*.

W polskim ustroju szkolnym dzieci rozpoczynają naukę w wieku 7 lat i ten rok uważany jest za granicę dzielącą okres przedszkolny od nowego stadium rozwoju. Należy jednak dodać, że poziom ogólnego rozwoju dzieci, oraz stopień ich dojrzałości u progu nowego okresu rozwojowego jest nierówny. Największą liczebnie grupę stanowią dzieci o rozwoju normalnym i harmonijnym - obok dzieci o rozwoju opóźnionym *(M. Żebrowska 1986)*.

Tak więc, dzieci wstępujące do szkoły różnią się między sobą pod względem rozwoju psychofizycznego i stopnia przygotowania do podjęcia nauki szkolnej. Mimo różnic indywidualnych między dziećmi - zachodzi w nich w tym okresie szereg przeobrażeń, na tyle wspólnych i typowych, że stało się to podstawą do podziału okresu (młodszego wieku szkolnego) na fazy. Pierwszą fazę obejmującą wiek 7 i 8 lat, charakteryzują zjawiska związane z przekroczeniem przez dziecko progu szkoły, z adaptacją do nowego środowiska (szkolnego), jego wymagań , nauczycieli, rówieśników. Okres ten wymaga dużo wysiłku fizycznego i psychicznego. Charakteryzują go również intensywne przeżycia natury społecznej. Dziecko zagubione szuka oparcia w osobach dorosłych, przy czym szczególnego znaczenia nabiera wychowawca (nauczyciel), którego autorytet zaczyna stopniowo przewyższać autorytet rodziców. Obcując ze sobą na zasadzie kontaktów indywidualnych dzieci uczą się współpracy, współdziałania, solidarności.

Życie społeczne w tym okresie przebiega pod kierunkiem nauczyciela i jest podporządkowane zadaniom szkoły, zgodnie z celami wychowania. Zadania szkoły w dziedzinie kształcenia dzieci nadają nowy kierunek ich procesom poznawczym. Dzięki temu stają się w coraz większym stopniu zdolne do koncentracji, uwagi, spostrzegania i obserwowania zjawisk. Rozwijają się wówczas podstawowe funkcje sfery intelektualnej. Analiza i synteza wzrokowa, słuchowa i kinestatyczno - ruchowa. Osiągnięcie przez dzieci odpowiedniego poziomu sztuki czytania i pisania. *(I. Roszkiewicz 1983)*.

Drugą fazę obejmującą lata 9 i 10, charakteryzują wyraźne zmiany w sferze intelektualnej oraz osobowości dziecka. Na tym etapie rozwija się intensywnie mowa i myślenie, wzrasta sprawność posługiwania się językiem, dając tym samym możliwość głębszego i systematycznego poznawania rzeczywistości. Dzięki kontaktom z różnymi dziedzinami wiedzy i literatury, bogaci się mowa i zasób słownictwa. Opanowanie umiejętności czytania i pisania rozszerza możliwości chłonięcia wiedzy o świecie oraz jego orientację w otoczeniu. Dziecko przyswaja pojęcie ułamka, podstawowe zasady dziesiętnego systemu miar, elementarne wiadomości z geometrii, ucząc się jednocześnie posługiwania się wiedzą w działalności praktycznej. Myślenie dziecka rozwija się w kierunku zwiększonej samodzielności i aktywności, a nasilenie tych własności zależy od metod nauczania, stosowanych w szkole oraz od kierunku wychowawczego w rodzinie.

W końcu tego okresu dzieci swobodnie dokonują operacji logicznych na podstawie rzeczywistego lub wyobrażeniowego manipulowania przedmiotami. Dziecko " potrafi wyprzedzić wyobraźnią to, co powstanie, gdy wykona na jakimś układzie określone działania. Takie wyobrażenie, będące wyprzedzeniem w wyobraźni skutków własnego działania na danym przedmiocie - nazywamy wyobrażeniem antycypacyjnym. Powstanie antycypacyjnego wyobrażenia możliwe jest dopiero wówczas, gdy dziecko w myślach przeprowadzi operację odpowiedniego układania linijek. Takie wyobrażenie własnej czynności i jej skutków, dokonane w myśli, nazywamy interioryzacją czynności." *(I. Roszkiewicz 1983)*

Wzrost świadomości powoduje, że motywacja do uczenia się i zachowania zgodnie z obowiązującymi przepisami rozwija się w kierunku uwewnętrznienia się. Zachodzą przeobrażenia również w stosunkach dzieci z dorosłymi, szukanie u nich pomocy, życzliwości, wsparcia. Dzieci nie uznają już ich autorytetu w sposób bezwarunkowy, skłaniając się do krytycznej i racjonalnej ich oceny. Zdanie rówieśników w początkach tej fazy równoważy się ze zdaniem dorosłych a w etapie końcowym w różnych sytuacjach zaczyna zyskiwać przewagę. Narastająca potrzeba współdziałania, obcowania z rówieśnikami prowadzi do tego że dzieci zaczynają coraz bardziej kierować się normami współżycia, wytworzonymi i obowiązującymi w grupie. następuje w tym okresie wzrost aktywności społecznej i rozwój umiejętności współpracy i współdziałania w zespole. Znajduje to wyraz w zamiłowaniu do gier ruchowych, podporządkowanym pewnym zasadom. W drugiej fazie młodszego wieku szkolnego zachodzą liczne zjawiska, zbliżające dziecko do następnego progu rozwoju, między innymi objawy dorastania zarówno w sensie przeobrażeń psychicznych jak i dojrzewania biologicznego (10-11 rok życia). *(L.Wołoszynowa 1967)*.

Helena Walkusz

Wieczór autorski

Wydawnictwo REGION w Gdyni i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oddział w Helu zapraszają na wieczór autorski Artura Jabłońskiego i Jarosława Ellwarta, autorów przewodnika krajoznawczego "Norda na wakacje" oraz Ryszarda Strucka, autora nowo wydanego bedekera "Półwysep Helski od A do Z". Spotkanie to odbędzie się 11 grudnia 2003 roku (czwartek) o godzinie 17^{30} w helskiej siedzibie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przy ul. Wiejskiej 78 (tzw. chëcz rybacka).

Po spotkaniu odbędzie się kiermasz publikacji turystycznych i regionalnych.

Wstęp wolny.

SPROSTOWANIE

DO OBCHODÓW ...LECIA HUFCA ZHP W HELU

24 października 2003 r., o godz. 21^{50} zaproszona zostałam **"... na uroczyste Obchody ... lecia Hufca, które rozpoczną się o godz. 17^{00} w dniu 25 października 2003 r. w Helu - kino Wicher".**

Spóźnione mocno zaproszenie przyniosła mi osobiście do domu Komendant Hufca ZHP w Helu, Pani Grażyna Michniewicz - Borkowska.

Jakież było moje zdziwienie, gdy dowiedziałam się, że Hufiec ZHP w Helu ma dopiero 20 lat, a jego pierwszym i jedynym Komendantem była - i jest nadal - Pani Grażyna Michniewicz - Borkowska.

Gdyby na uroczystości przedstawiono referat sprawozdawczo - bilansujący (tak, jak na takich uroczystościach być powinno) i gdyby była dyskusja - wówczas sprawa rozwiązałaby się sama i od razu.

Przecież wśród zaproszonych gości byli instruktorzy i przedstawiciele wojska z tego okresu, którzy dobrze pamiętają, jak to było naprawdę.

Wymienieni tu wiedzą doskonale, że Hufiec ZHP w Helu powstał **1 września 1979 r.** dzięki niewyobrażalnym wręcz zabiegom, staraniom i wysiłkom organizacyjnym ówczesnego Dyrektora Szkoły, Pana mgr Edwarda Mrozika.

Pamiętają, że pracowali w nim tacy ludzie, jak: Lidia i Jej mąż kpt. mar. Wojciech Skoczeń, Renata i Jej mąż por. mar. Janusz Tomaszewski, chor. mar. Stanisław Kilian, Wiesława Janiszyn (obecnie Ciężkowska), pielęgniarka Iwona Jurek, nauczycielki: Izabella Szczepankowska i Alina Formella (obecnie Wiekiera), Alicja Borucka (obecnie Kowal) i wiele innych, wspaniałych osób.

Przypomnieć należało, że Hufiec wspierali finansowo i rzeczowo znamienici ludzie, będący wówczas w Helu znani i szanowani: Dyrektor PPiUR "Koga" Pan Lucjan Błaszczyk, Dowódca Garnizonu Hel - nieżyjący już - Pan kmdr dypl. Stanisław Tobjasz, Komendant Garnizonu Hel - także nieżyjący - Pan kmdr ppor. Piotr Borucki, Dowódca JW. 1126 - również nieżyjący - Pan płk Kazimierz Rec oraz młody, prężny i bardzo otwarty na życie - organizator i jednocześnie kierownik Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu - Pan doktor Krzysztof Skóra.

Po tych słowach pragnę jednoznacznie stwierdzić, że:

1. Hufiec ZHP w Helu datuje się od **1 września 1979 roku**, a więc przeżył już swoje 24. urodziny. Należało wtedy do ZHP 3/4 młodzieży szkolnej!

2. Pierwszym Komendantem Hufca ZHP w Helu **byłam ja - ówczesna druhna podharcmistrz Mirosława Konarska**, ksero mianowania w załączeniu.

3. Czemu miała służyć ta uroczystość? Czytający i zainteresowani problemem odpowiedzą sobie sami po zapoznaniu się z "Programem uroczystości"

25.X.2003 r.
15.00 zakwaterowanie w O.W. "Kormoran"
16.30 wyjazd z "Kormorana"
17.00 wręczenie nagród i wyróżnień, występ zespołu harcerskiego, podsumowanie Rajdu "Szlakiem Obrońców Helu"
20.00 spotkanie wśród przyjaciół
26.X.2003r.
9.30 śniadanie dla wytrwałych

4. Zaproszono gości, rozdzielono wyróżnienia, nie wspomniano nawet o tych (żyjących i nieżyjących), dzięki wysiłkowi których Hufiec ZHP w Helu powstał, pokonał rozliczne trudności, aby mieć się obecnie bardzo dobrze (od czasu możliwości sponsorowania).

5. Widoczne były zaproszone delegacje hufców z miejscowości ościennych i pobliskich. Nie można było tylko dostrzec helskich harcerzy i zuchów!

Konkluzja końcowa: tak się tworzy historię... W tym przypadku historię Hufca ZHP w Helu, któremu później nadano imię kontradmirała Włodzimierza Steyera.

A osoby decyzyjne i organizatorzy nieustannie pamiętać powinni, że **" ... takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie..."**

Z poważaniem i apelem o zadumę

phm Mirosława Konarska

P.S. Pani Komendant Hufca ZHP w Helu w artykułach: "20-lecie Hufca ZHP Hel 1983 -2003" oraz "Dwudzieste urodziny Hufca ZHP im. kontradmirała Włodzimierza Steyera w Helu" - (*Helska Bliza nr 18 z dnia 24.10.2003 r., dodatek specjalny, str.1, 2, 3, 4*)- pozwoliła pomylić pojęcia "powstanie Hufca w Helu" z "połączeniem Hufca w Helu z Hufcem w Jastarni w jedną organizację ZHP w tej części Półwyspu Helskiego".

A'propos: w Helu nigdy nie było jednocześnie dwóch hufców ZHP!

HDK

Z okazji Dni Krwiodawstwa z przedstawicielami honorowych krwiodawców spotkał się wiceburmistrz i kierownik MOPS w Helu.

Przy kawie rozmawiano o szlachetnej idei honorowego krwiodawstwa.

Na wniosek kierownika PCK Rejon w Pucku, burmistrz miasta wyróżnił dyplomami i nagrodami książkowymi najaktywniejszych krwiodawców: **Małgorzatę Ostaszewską, Ireneusza Łabudzkiego, Zenona Morzucha** i **Sławomira Skoniecznego.**

W.W.

Z okazji 85 rocznicy utworzenia Marynarki Wojennej
Dowódcy 9 Flotylli Obrony Wybrzeża,
Panu Kontradmirałowi Andrzejowi Rosińskiemu,
Kadrze Zawodowej oraz Wszystkim Marynarzom
składam życzenia
satysfakcji z pełnionych funkcji,
wielu sukcesów w życiu osobistym oraz dalszych osiągnięć
w tak trudnej i odpowiedzialnej służbie.

Burmistrz Helu
Mirosław Wądołowski

Na Miejskiej Hali Sportowo-Widowiskowej w Helu
w dniach 10-14.12.2003 r. odbędzie się

Otwarty Turniej Tenisa Stołowego

Zapisy i rozpoczęcie turnieju 10 grudnia o godzinie 16^{00}.
Turniej zostanie rozegrany w pięciu kategoriach:
młodzików, kadetów, juniorów, seniorów i kobiet.

Prezesowi Oddziału ZKP w Helu
Dariuszowi Pieperowi
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
Ojca

składają

członkowie ZKP w Helu

Wyrok Trybunału

25 listopada 2003 r., o godz. 10:00 Trybunał Konstytucyjny rozpoznał w pełnym składzie wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zbadania konstytucyjności niektórych przepisów ustawy z 24 lipca 2002 r. o uznaniu części Półwyspu Helskiego za obszar szczególnie ważny dla obrony kraju.

Zdaniem TK, konstytucyjne gwarancje ochrony prawa dziedziczenia (art. 21 i art. 64 Konstytucji) nakładają na ustawodawcę obowiązek ukształtowania tego prawa w taki sposób, aby spadkodawca mógł swobodnie dysponować swoim majątkiem. Regulacja przyjęta w art. 15 ust. 2 zaskarżonej ustawy, formalnie rzecz biorąc, nie pozbawia spadkobiercy testamentowego prawa do dziedziczenia, jednak w sposób pośredni ogranicza swobodę testowania. Zgodnie z art. 15 ust. 2, ostateczne nabycie nieruchomości uwarunkowane jest bowiem zezwoleniem Dowódcy Marynarki Wojennej. Zdaniem TK, wprowadzenie definitywnej przeszkody nabycia (jaką może być negatywna decyzja Dowódcy Marynarki Wojennej) określonych przedmiotów przez wskazanych w testamencie spadkobierców, stanowi niedopuszczalną ingerencję w konstytucyjne prawo dziedziczenia.

Nakaz uzyskania zezwolenia Dowódcy Marynarki Wojennej na nabycie własności nieruchomości (art. 15 ust. 2), dotyczy jedynie spadkobierców testamentowych, nie odnosząc się do osób dziedziczących majątek na zasadach ustawowych. Trybunał uznał, że cel ustawy, jakim było zapewnienie bezpieczeństwa i obronności państwa, nie uzasadnia takiego podziału spadkobierców W konsekwencji należy uznać, że przyjęte rozwiązanie narusza nakaz równego traktowania podmiotów znajdujących się w tej samej sytuacji prawnej.

Na zakończenie odczytywanego uzasadnienia wyroku, przewodniczący rozprawie stwierdził::

Należy zauważyć, że ustawodawca, kształtując odpowiedni mechanizm kompensacyjny nie powinien tracić z pola widzenia wyjątkowych, szczególnych uwarunkowań w jakich funkcjonuje gmina Hel. Chodzi o to, że 98,24% ogólnej powierzchni gruntów należy do Skarbu Państwa. W związku z taką strukturą własnościową wszelkie ograniczenia związane z dyspozycją prawami majątkowymi gminy, odbijają się w istotny sposób na możliwości realizacji zadań związanych z zaspokojeniem potrzeb społeczności lokalnej.

Wszystkie te wskazane wyżej racje powinny być uwzględnione przez ustawodawcę w ramach działań legislacyjnych, zmierzających do usunięcia wadliwości, jakimi opatrzona jest ustawa helska. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, stwierdzenie niezgodności art. 15 ust. 2 ustawy helskiej ze wskazanymi wcześniej zasadami konstytucyjnymi, czyni zbędnym orzekanie o zgodności z Konstytucją pozostałych, objętych wnioskiem przepisów ustawy. Mamy tu bowiem do czynienia ze szczególnym trybem konstytucyjności, a ustawa ze względu na wadliwość uregulowania zgodnie jej mechanizmu, musi podlegać w całości poprawieniu.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł jak w sentencji.

Rozprawie przewodniczył Wiceprezes TK Andrzej Mączyński, a sprawozdawcą był Prezes TK Marek Safjan.

Wyrok jest ostateczny, a jego sentencja podlega ogłoszeniu w Monitorze Polskim.

Na podstawie komunikatu prasowego TK i nagrania z procesu opracował:
W.W.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia
Żonie i Rodzinie zmarłego
Edmunda Piepera

składają

rybacy

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Tel/fax: (0-58) 675 09 05,
e-mail: helskabliza@go2.pl Zespół redakcyjny: biker, A. Grądkiewicz, R. Kretkiewicz, M. Kuklik - red. naczelny,
I. Rusajczyk, W. Waśkowski-red. odpowiedzialny, skład. Nakład: 500 egz. Strona internetowa: www.przyjacielehelu.org/hb.htm
Wydawnictwo: „MS”- tel. 672 51 53 Druk: Drukarnia „EWA-DRUK”- tel. 672 67 71
Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów i listów. Anonimy wrzucamy do kosza. Nie odpowiadamy za treść reklam i ogłoszeń.

HEL W STAREJ FOTOGRAFII

Foto. biker